

BÓG TAK CHCE

Nr. 4. Rok VII.

Miesięcznik pobożnego stow. Armii św. Krzyża

GŁOS ZIEMI ŚW.

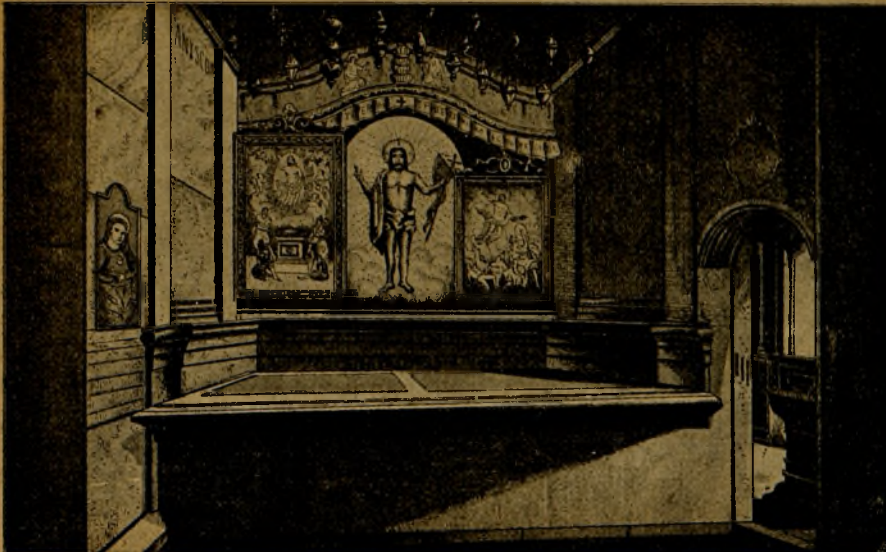
Kwiecień 1912.

ADRES:

Redakcya Głosu Ziemi św.

Klasztor Braci Mniejszych,
ulica Reformacka Nr. 4, w Krakowie.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 4 hal.
Całoroczna prenumerata kosztuje
tak w Austryi, jak i w Prusach 50 halerzy.



WNĘTRZE GROBU CHRYSTUSOWEGO.

UROCZYSTOŚĆ
Zmartwychwstania Pańskiego.

Alleluja! Uroczystość nad uroczystościami nadeszła, to jest uroczystość Wielkanocna. Jak to radośnie brzmią dzwony tego poranku! Jak wesoło rozlega się Alleluja w powietrzu! Jakto głosząc zwycięstwo powiewają chorągwie kościelne! Z jak radosnem uczuciem obchodzą niemi ich świątynie! O, uroczystości nad uroczystościami! Ty, niby wysoka góra wystrzelasz nad wszystkie uroczystości w roku; a jako z wysokich gór spływają źródła, tworząc strumienie i rzeki, tak z uroczystości Wielkanocnej wypływają strumienie radości i błogosławieństwa, które dobroczynnie przez Kościół św. przepływając, odnawiają oblicze ziemi. Albowiem Zmartwychwstanie Jezusa, którego pamiątkę dziś obchodzimy, jest kamieniem węgielnym naszej wiary, gwiazdą naszej nadziei. bodźcem naszej miłości.

Nigdy też tak potężnie i wspaniale nie brzmi Alleluja, jak w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, która jest węzłem, szczytem, koroną wszystkich uroczystości. Okrzyk radości i wesela jest naturalnem uczuciem, jakie

dusza z siebie wydaje. W dzień Wielkanocy Boska potęga nagle wszystko przemieniła. Grób Chrystusa znajdował się w ogrodzie, pełnym drzew i kwiatów; a ten grób był jedynem jego smutnem miejscem, które owiał chłód śmierci. Ale ów ogród staje się dziś miejscem, gdzie wieczna zapanowała wiosna i ze samej śmierci niezrównane życie wykwitło. Śmierć, rany na ciele Chrystusa wyryte stają się błyszczącym znakiem zwycięstwa, ponura żałoba zamienia się w najwyższe wesele. Radość z uroczystości Wielkanocnej tem więcej przejmuje serce chrześcijanina, im więcej żałość z ukrzyżowania i złożenia do grobu serce jego przejmowało. Jaką żałością, napełniał Wielki Piątek serca wiernych! Grobowa cisza zalegała kościoły, z ołtarzy usunięto Przenaj. Sakrament i pozbawiono je wszelkich ozdób; żadnego wesołego śpiewu słychać nie było, tylko smutne, żałobne. Albowiem Oblubieniec wziętym był Kościołowi świętemu. Słońce żywota zaszło, Chrystus umiera na haniebnem drzewie Krzyża, zawieszony pomiędzy dwoma łotrami. Kościół razem z Matką Bolesną i pobożnemi niewiastami płakał przy grobie Zbawiciela. Ale oto wypełniają się słowa Psalmisty: „Do wieczora trwa żałoba, a rano będzie wesele". Albowiem w pierwsze święto Wielkanocne powstaje Chrystus z grobu własną mocą: „Ubiczowawszy zamordują go, a dnia trzeciego zmartwychwstanie". Luc. 18, 33. Tak Jezus przed swą męką Sam o Sobie

powiedział. A jak to dokładnie słowa Jego się spełniły!

O dniu zwycięstwa! dniu wesela! O tobie śpiewał Psalmista: „Ten jest dzień, który uczynił Pan, cieszmy i weselmy się weń“. Psalm 117, 24. Któżby chciał jeszcze płakać i być smutnym? Do niewiasty w Naim, która utraciła jedynego syna przystąpił Jezus i rzekł: „Nie płacz“. Luc. 7, 13. Te słowa pociechy i tę radosną nowinę przynosi dzisiaj Anioł z nieba Kościołowi pogrążonemu w żałobie: „Nie płacz, zwyciężył lew z pokolenia Judy“. Obj. 5, 5. I Kościół odmienia żałobne pieśni na radosne, smutek na wesele, westchnienia na głośne Alleluja. Spieszmy do kościoła, zobaczmy, jak to tam wszystko odmienne. Ołtarze wspaniale przyozdobione, chorągwie oznajmiają zwycięstwo i radość, kapłan na znak wesela w białych szatach staje przy ołtarzu, a grzmiące tony organów napełniają całą świątynię wesołem: Alleluja.

Chrześcijański czytelniku! ciesz się i ty ze zmartwychwstania twego Zbawiciela i podziękuj Mu, że ci przez krew i śmierć Swoją tą wielkanocną radość zgotował. Aby jednakże twoja radość była prawdziwą i doskonałą, niechaj cię myśl o zmartwychwstaniu Pana Jezusa pobudzi do twego własnego duchowego zmartwychwstania. Połącz się ze zmartwychwstałym Zbawicielem w Komunii Wielkanocnej; a wtenczas uczujesz prawdziwą radość Wielkanocną i pełen miłości i dziękczynienia

będziesz mógł z Maryą Magdaleną paść do stóp Zmartwychwstałego i mówić:

Zmartwychwstały, witam Cię,
  Tyś jest życiem mojem;
Żyjesz, aby zbawić mnie,
  Zmartwychwstaniem Swojem.
Dopomóż Panie Boże:
  Daj z grzechów powstanie,
Niech Twa łaska wspomoże
  Na me zmartwychwstanie.

DO DOZI.

(Dokończenie).

Teodoziusz nie mógł sobie znaleźć odpowiedniejszego i piękniejszego miejsca na osiedlenie, dość oddalone od wiru życia publicznego kraju, był jednakże dosyć blizko, do spełnienia wszystkich powinności i niesienia pomocy ludzkości.

Położenie szczytu góry jest takie, z którego bez żadnej przeszkody, wszystkie miejsca święte, drogie dla każdego wiernego są widzialne. Spojrzmy na wschód z małem zboczeniem ku południowi, widzimy Betleem z kościołem Narodzenia Chrystusa, obróciwszy nasz wzrok ku północnemu wschodowi, błyszczą w dali, otoczone promieniami słonecznymi mury i wieże ze swoją wspaniałą kopułą kościoła Grobu Pańskiego w Mieście Swiętem; tu stąd przypatrywali się na te miejsca namacalnej miłości Chrystusa kiedy w Bet-

leem przystąpił do rzeczywistego życia, na Golgotę, gdzie za ludzkość się poświęcił i cierpiał, na miejsce zesłania Ducha św. górę Sion, skąd spłynęły łaski Boże na świat cały. Na zachód znowu spostrzega się Moabitów Górę, a między nią a puszczą Judy, głęboko położone Martwe morze ze swą srebrzystą powierzchnią.

Martwe morze, to jest zagadka natury i daje nam do myślenia ta nazwa i ono jest wspomnieniem na straszne wypadki, na czyn karzącej ręki Boskiej, która wypływa z tych słów.

Martwe morze, stosunkowo ta nazwa nie jest starą i okazuje się dopiero w pismach rzymskich autorów, którzy użyli tej nazwy, gdzie w jego wodach, ani roślina, ani zwierzę żyć nie może. W piśmie świętem nie jest znana ta nazwa i oznacza je tylko jako słone morze, albo morze puszczy. Arabi nazywają je Behr-Lute, morze Lota, zwyczajnie łączy się z tą nazwą Sąd Boski, wymierzony na Sodomę i Gomorę. Czy to przypuszczenie jest uzasadnione? Tak i nie, to zależy, od pojęcia jakie się ma o Martwem morzu.

Najsamprzód można na pewno przyjąć, że Martwe morze nie zajmuje tego miejsca, na którem stały obydwa miasta, które Bóg zniszczył swoim wyrokiem. To twierdzenie, dowodzi jego położenia i pismo święte żadnej wzmianki o tem nie robi. Wyobraźmy sobie położenie, już przy wypływie Jordanu z Me-

ram jeziora, zaczyna się jedyne w świecie zagłębienie, które staje się coraz głębsze, tak że od poziomu wód Śródziemnego morza jest 394 metry głębszy jego spód, a że głębokość wód dochodzi 329 metrów, a w niektórych miejscach 399 metrów, przeto spód morza martwego, leży 723 metry niżej od poziomu wód Morza Śródziemnego. Prawie w trzeciej części morza martwego, od północy ku południowi, wciska się w środek, nizki jakby półwysep w morze El-Lizon, czyli „Język“ zwany i tenże dzieli morze na dwie części, od północy większa, od południa mniejsza. Między niemi jest szalona różnica, gdzie średnia głębokość północnej strony jest 329 metrów, kiedy głębokość południowej waha się od 2—3½ metra głębokości. Ta szalona różnica umożliwia przypuszczenie, że formacya Morza nastąpiła po dwóch strasznych przewrotach natury; pierwszy w czasach przedhistorycznych co do północnej części, a drugi wiele późniejszy z czasów historycznych co do południowej części.

Czy tu leżały miasta zniszczone? Czy one z ziemią, na których stały, się zapadły i potem wodą morską zostały zalane, tu leży zagadka?

Rozpatrzmy się co o tem piszą i to da się objąć w kilku słowach. Po pierwsze: Zagłada wymienionych miast była karą wyroku Bożego i jako taka jest zapisana w piśmie świętem (I Moj. — 18). Po drugie: Bóg zniszczył

to miasto i Bóg spuścił na Sodomę i Gomorę deszcz z nieba, siarczany i ognisty i zniszczył to miasto i całą okolicę, mieszkańców miast i całą roślinność tej ziemi (I Moj.—19, 24 f.) Książka mądrości opiewa (10—6). Ogień na pięć miast spadł, że nieustannie przeto ziemia paruje i od niepamiętnych czasów drzewa nie niosą owocu, Sofonius (2, 9) znowu przepowiada, że Moob i Ammon zostaną zniszczone jak Sodoma i Gomora i pozostaną na wieki tylko puszcze cierniste i wzgórza piasczyste. Św. Piotr apostoł (II. i 2, 6) mówi, Sodoma i Gomora zostały spalone na popiół.

Porównajmy teraz te wszystkie dane, widzimy z nich, że miasta te były przez ogień zniszczone, a nie zalane przez wody Morza martwego, nawet niema mowy o południowej części morza, o wiele więcej świadczą o ich dawnem istnieniu, miejsca na dymiącej puszczy, której drzewa niosą owoc od niepamiętnych czasów, a nigdy nie stały na gruncie, dziś znajdującym się pod morzem, ale na stałej, suchej i urodzajnej ziemi. Cały ustrój koryta Jordanu wymaga, aby miał swój zbiornik wód w najgłębszem miejscu, a więc morze Martwe, do którego wpadają także rzeki płynące od południa, dlatego morze Martwe niema nic wspólnego i nie może być świadkiem Sądu Bożego, wydanego na Sodomę i Gomorę. Uważmy jeszcze to miejsce (1 Moj. 13, 10). Lot wzniósł oczy i obejrzał całą okolicę Jordanu, która całkowicie była wodą

zalana, nim Pan Bóg zniszczył Sodomę i Gomorę, a która była jak ogród Pana, jak Egypt, więc okolica, do której zdążał, to nas zmusza do przypuszczenia i szukania Sodomy i Gomory na północ od Martwego morza, gdyż okolica Jordanu, którą Lot oglądał ustaje przy Jordanie, że w końcu wybrane miejscowości przez Lota, musiały leżeć w dolinie Jordanu, na północ morza Martwego, to wnioskować można z punktu, z którego oglądał okolice, znajdował się wtedy z Abrahamem w okolicy Betel i Hai (13, 6). Ze wzgórza tej miejscowości mógł Lot doskonale widzieć okolicę Jordanu, na północ od Martwego morza i daleko jeszcze po za nią i uznał jako doskonałe pastwisko dla jego trzody.

Kara na grzeszne miasto z jednej strony i powstanie morza Martwego z drugiej strony, nie mają ze sobą żadnej styczności. Morze Martwe nie jest świadkiem Boskiej kary. Gdy się jednak zauważy, że w Martwem morzu niema życia, to jest, że nic i nikt w niem żyć nie może, dla jego wyziewów i spojrzy na jego brzegi bez życia, naprawdę przedstawiające obraz śmierci i ma być uważane jako obraz przedstawiający zniszczenie i zagładę miast w bliskości stojących, to wtedy te supozycye i domniemywania mają racyę bytu i czy katastrofa Sodomy i Gomory także nie miała jakiegoś wpływu na morze i na jego wybrzeże, to nie może być zaprzeczone. Wiemy z Pisma świętego, że na połu-

dniu Morza Martwego, leżała Leśna dolina, z dołami, skąd wydobywano ziemną smołę. Tam miała miejsce bitwa między królami pięciu miast a Hodorlahomorem i jego sprzymierzeńcami. Pięciu królów zebrało się na Leśnej dolinie, która dziś jest słonem morzem, to jest część południowa słonego morza poniżej pół-wyspu El Liron. Za czasów Abrahama ta część była niziną, za Mojżesza już częścią Martwego morza. Bardzo jest więc przypuszczalnem, że straszna katastrofa Nory, była w połączeniu z obniżeniem doliny leśnej, poniżej powierzchni Morza Martwego, równocześnie, albo w dalszej przyszłości.

Ten wypadek, że na leśnej dolinie, zebrało się pięciu królów, przeciwko nieprzyjacielowi, nie jest dowodem, że tam leżały te miasta. Tam był tylko punkt zborny, przeznaczony na bitwę, przeciwko nieprzyjacielowi, który ciągnął z południa.

Teraz precz z marzeniami o miejscach śmierci i o strasznym sądzie. Schodzimy do jaskini, którą Teodoziusz niegdyś zamieszkiwał i gdzie podług podań, trzej mędrcowie w drodze powrotnej z Betleem, jedną noc przepędzili i gdzie św. Opat umarł, ze skruchą więc uklękliśmy i poleciliśmy nas i św. Kościół temu wielkiemu słudze Bożemu.

Czwarta nauka. Cel zakonu pokuty.

Wchodźcie przez ciasną bramę.
Mat. 7. 13.

Kiedy późniejszy sławny misyonarz abisyński O. Numiez, ukończył studya i nie mógł się zdecydować na wybór zawodu, począł się modlić i wtedy ukazała się mu we śnie jakaś pani i spytała się go: „Czy chcesz służyć mojemu synowi aż do zmęczenia?“ To powtórzyło się trzy razy z rzędu. Na trzeci dzień szedł zamyślony przez ulicę miasta i spostrzegł przed sobą dwóch czarno ubranych mężów. Starszy z nich przypatrzył mu się uważnie, przystąpił do niego i zapytał go: „Czy chcesz służyć Chrystusowi aż do znużenia?“ Można sobie wyobrazić jego zdziwienie kiedy usłyszał powtórzone to pytanie, które tak poruszyło serce jego w taki nadzwyczajny sposób. Poszedł za tymi ludźmi — byli to Jezuici — naradzał się z niemi — wstąpił w ich grono i posłano go do Abisynii, gdzie nawrócił cały naród.

Ukochani! I ja pytam się was dzisiaj, czy chcecie służyć Jezusowi i jego świętej Matce, aż do znużenia? czy chcecie usłuchać słowa pańskiego, które mówi: „Jeśli kto chce za mną iść niech zaprze samego siebie, a weźmie krzyż mój na każdy dzień i niech idzie za mną“. Łuk. 9. 23. Dobrze, jeżeli tego na prawdę pragniecie, to cieszcie się, że należycie do trzeciego zakonu pokuty, gdyż ten prowadzi was łagodnym, a jednak stanowczym sposobem,

przez zaparcie się samego siebie i przez wierne wykonywanie obowiązków chrześcijańskich i przez unikanie wszelkich niebezpieczeństw dla duszy, do pozyskania królestwa bożego. Zastanówmy się w imię Jezusa i Maryi nad tem w dzisiejszej nauce.

1) Zaprawdę niema dla nas ludzi pilniejszej rzeczy nad tą, by duszę naszą uratować od zguby i zyskać dla niej królestwo boże. „Ale jednego potrzeba" Łuk. 10. 42. „Bo cóż pomoże człowiekowi, jeśliby wszystek świat zyskał a na duszy swej szkodę podjął". Mat. 16. 26. gdyż

a) mamy tylko jedną duszę
b) tylko jedno jedyne życie
c) dlatego strata jest niepowetowana
d) a z duszą tracimy wszystko.

2) Zyskanie zbawienia polega na spełnianiu woli bożej, szczególnie zaś obowiązków powołania i miłości bliźniego;

a) z miłości do Boga
b) we właściwych okolicznościach czasu, miejsca i sposobu tak w wykonywaniu, jak i w usposobieniu.

A jeśli chcesz wnijść do żywota chowaj przykazania. Mat. 19. 17.

3) Kto to czyni ma już początek nieba na tej ziemi, pokój Chrystusa, który przechodzi wszelkie pojęcie.

Philipp. 4. 7. o si scires, donum Dei. Joann. 4. 70.... qui umquam deliquit et pacem habuit, Job. 9. 4., i zupełne niebo na tamtym

świecie. Gaudete quia nomina v. etc., Mateusz 5. 12. Apoc. 7. 17.

4) Ale o ile ważnem i pożytecznem jest zdobycie zbawienia o tyle jest ono trudnem. Człowiek od młodości do złego skłonny........ Gen. 8. 12., albowiem ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciwko ciału. Gal. 5. 17. Czujcie a módlcie się, abyście nie weszli w pokusę, duch wprawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe. Mat. 26. 41.

5) Dlatego niektórzy zerwali ze światem zupełnie, udali się do klasztoru lub na puszczę, by tem pewniej zdobyć zbawienie i nie być wystawionymi na tyle niebezpieczeństw. Ale są i tacy, którzy tego nie mogą uczynić i w świecie koniecznie pozostać muszą; a i tacy, którzy wprawdzie popadli w grzechy, lecz z pomocą bożą chcieliby znowu się nawrócić?, ci chcieliby poznać inną łatwiejszą drogę, na którejby mogli prowadzić prawdziwe życie chrześcijańskie i zyskać zbawienie.

6) Właśnie to — ni mniej ni więcej jest celem trzeciego zakonu, gdyż on przepisuje członkom sposób życia, pod nadzorem pierwszego zakonu św. Franciszka i błogosławieństwem Kościoła przez wykonywanie tych trzech uczynków, modlitwy, postów i jałmużny wykonywać pokutę, jak to poznaliśmy z historyi założenia tego zakonu i jak to jeszcze lepiej poznamy przy objaśnianiu św. reguły tegoż zakonu.

7) W trzecim zakonie niema najmniejszej

iskierki do spowodowania fałszywej pobożności, dumy i pychy, zaniedbania obowiązków powołania i niepraktycznego urządzania się.

Reguła rozpada się na dwie części:

a) na to co bracia i siostry mają omijać i

b) na to czego mają przestrzegać!

Mają unikać: Próżności w ubieraniu się, hałaśliwych zabaw i niebezpiecznych rozrywek, niemierności, nienawiści i złości, wszelkiej niesprawiedliwości wobec bliźniego i każdej gorszącej i niebezpiecznej lektury.

Mają zaś przestrzegać: Wczesnego sporządzenia testamentu, prostoty w ubieraniu się i właściwego ubrania zakonnego, pewnych oznaczonych postów i codziennej modlitwy, czynnej miłości wobec chorych i ubogich i wybierania dobrych przełożonych.

Widać, że przez to usuwa się główne źródła grzechu: pychę, chciwość, obżarstwo i pielęgnuje się miłość Boga przez modlitwy i miłość bliźniego.

Oby się trzeci zakon coraz bardziej rozszerzał i rozwinął całą swoją działalność przez publiczne przyznawanie się do niego. „Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy jego, iż w Bogu są uczynione. Jan 3. 21.

KRONIKA.

Wielka Niedziela. Sercem św. miasta, miejscem jego najświętszem jest kościół Grobu Chrystusowego — owo jabłko niezgody między różnemi wyznaniami już od wielu stuleci. I tutaj, tak jak w Betleem, przy kołysce Boskiego Zbawiciela, urągają wszelkiej sprawiedliwości kiedy się o katolików rozchodzi. Już w roku 1847 wydarli nam Grecy srebrną gwiazdę, która okrywa miejsce Narodzenia Zbawiciela w Betleem; w r. 1873 usiłowali znów usunąć ją stamtąd; w r. 1893 zabił kawas rosyjski brata zakrystyana w Betleem i zranił trzech innych braci. Nie było żadnego zadośćuczynienia za tę zbrodnię. I w r. 1901 wyniesiono z przedsionka kościoła Grobu Chrystusowego siedmnastu krwią broczących Franciszkanów. Żaden wyznawca obrządku greckiego nie poniósł kary nałożonej sądownie za tą zbrodnię. I codziennie czujność nasza musi stać na straży, jeśli nie chcemy paść ofiarą intryg schizmatyckich.

Kiedy Grecy nie walczą przeciw nam katolikom, to zwracają się przeciw Ormianom lub Koptom. Dla odmiany walczyli dziś Ormianie z Koptami u Grobu Chrystusa Pana. Połamane świeczniki, kadzielnice i potłuczone lampy świadczą o zapalczywości walki.

Święto Maryi Egipcyanki (2 kwietnia). Dwie bramy prowadzą na dziedziniec kościoła Grobu Chrystusowego, który dawniej od strony południowej otaczały arkady. Odłamy ko-

lumn świadczą dziś jeszcze o minionej wspaniałości. Kiedy się wejdzie na dziedziniec, przykuwa nasze oczy fasada kościoła Grobu Chrystusowego. Wspaniałe rzeźby świadczą o pobożnem usposobieniu dawnych krzyżowców. Na prawo prowadzą schody do tak zwanej „Kaplicy Panny Maryi“ poświęconej Matce Boskiej Bolesnej. Pod kaplicą znajduje się oratoryum poświęcone pobożnej Pokutnicy św. Maryi Egipcyance, której święto dziś obchodzimy. W r. 373 przybyła pewna lekko żyjąca niewiasta do Jerozolimy i przez swoje gorszące życie wywołała tam ogólne oburzenie. W dzień święta Znalezienia św. Krzyża pchnęła ją ciekawość, aby Kościół Grobu Chrystusowego odwiedzić. Lecz gdy usiłowała przestąpić próg domu Bożego, jakaś tajemnicza moc odpychała ją. Przerażona tem i pełna żalu za swe dotychczasowe życie, rzuciła się na kolana przed obrazem Matki Bożej, wiszącym u wejścia do kościoła i poprzysięgła poprawę i pokutę Pannie łaski pełnej. Nazajutrz zaraz wyruszyła za Jordan i przeżyła tam na pustyni 48 lat w pokucie i umartwieniu. W roku 1112 pokazywano jeszcze obraz, przed którym ubłagała sobie niegdyś św. Pokutnica przebaczenie.

Jeszcze raz status quo. W nocy z 2-go na 3-go kwietnia naprawili Grecy własnowolnie zamek w podwojach kościoła Grobu Chrystusowego. Trzeba wiedzieć, że obowiązuje tu prawo: „Czyja reparacya, tego też i własność“. Według istniejącego tu status quo należy jednak portal kościoła wspólnie do wszystkich trzech

wyznań. Słusznie też zaprotestowały zaraz przeciw temu dwa inne pokrzywdzone tem wyznania.

Chociaż przyczyna ta może wydać się błahą, to skutki jej mógły były stać się poważnemi w następstwa, gdyby się im nie było na czas zaradziło. Ktokolwiek odnawia tu coś lub naprawia uważany jest temsamem za właściciela — znamy już to prawo. Na lewo u wejścia do kościoła Grobu Chrystusowego stoi w zagłębieniu sofa turecka wyścielona i okryta poduszkami; na tej to sofie siedzą lub leżą przez cały dzień strażnicy i odźwierni kościoła. Pokrycie i poduszki sofy co roku bywają odnawiane, koszta zaś na to odnowienie ponoszą wspólnie wszystkie trzy uznane tu wyznania. Grecy już raz odnowili sami własnym kosztem okrycia, przez co ogłosili się według pojęć tuiejszych właścicielami owej sofy. Zaraz podniosły się wtedy przeciw temu głosy.

Jeśli ktoś zdoła tu odwołać się na jakiś poprzedni wypadek, to buduje się na tem już na zawsze prawo. Dlatego to byliśmy zmuszeni odmówić Koptom w dniu 23 marca pozwolenia na przejście przez naszą kaplicę św. Magdaleny i nawet nie uprzedziliśmy ich o tem pierwej.

Bersabee. „Od Dan aż po Bersabee“ (III ks. król 20) Słowa te stanowiły niegdyś granicę kraju Izraelskiego. Dan było miastem wysuniętem najdalej na północ, Bersabee najdalej na południe w ich kraju. Abraham, który miał studnię w późniejszem Bersabee i zapewnił sobie jej

posiadanie układem z królem Abimelechem. Dziś jeszcze nazywają Arabowie to miejsce Bir-es-Seba, studnia przysięgi lub układu. Stąd to pociągnął Abraham ze synem Izaakiem ku górze Moriah; stąd wędruje Hagar, nieszczęsna matka, z Ismaelem w pustynię Bersabee, rozciągającą się w głąb kraju ku wschodowi. Eliasz prorok ucieka i ukrywa się w tejże pustyni przed gniewem Jezabeli.

Za czasów św. Hieronima Bersabee było stolicą biskupią i miało załogę rzymską. Dzieje średniowiecza nie wspominają już o tem mieście i tylko nieliczne ruiny wskazywały wtedy miejsce, gdzie dawniej stało. Dopiero w nowszych czasach wzniosło się tutaj nowe miasto rządzone przez Mudira (naczelnika okręgu), a rząd turecki podniósł właśnie ten okręg do godności vice-baszaliku. W odpowiednio uroczysty sposób wprowadza dziś basza Jerozolimy nowego urzędnika do miasta.

Z daleka i z bliska nadciągnęli szechsowie; chodzi bowiem o to, aby dać dzisiaj dowód potęgi i wspaniałości narodu. Basza zajął miejsce na estradzie, wespół z cywilnymi i duchownymi funkcyonaryuszami. Estradę wzniesiono na tle ściany bogato udrapowanej, ozdobionej chorągwiami i napisami. Oto ukazują się żylaste, jędrne i na bronz opalone postacie szechsów (naczelników gmin lub plemion). Występują oni, pozdrawiają baszę i nowego władcę. Basza rozdaje im, jako dary sułtana, białe zawoje (kaffije), barwne kaftany i pasy, obuwie i księgi.

Przystępują teraz chłopcy; między niemi niejeden przepyszny model na Ismaela. Im także rozdaje basza dary sułtana. Ośmnastu z nich poddało się dziś właśnie ceremonii obrzezania; obrzezanie jest tutaj publicznym religijnym obrzędem, połączonym z wielkiemi uroczystościami. Same białe zawoje powiewają tu dziś na wietrze. W czasie całej uroczystości żołnierze stoją z bronią opartą o nogę, wystawieni na palący żar słońca i mając tylko na głowie czerwone fezy. Żaden z nich jednak nie rozchorował się wskutek tego.

Przy Morzu Martwem. Podczas bytności Tyrolczyków w r. 1906 wybudowano tu na brzegu Morza Martwego wielki okręt. Okręt ten cały rok służył swemi żaglami; dziś żagle jego zastępuje śruba poruszana naftowym motorem. Statek ten służy tylko dla ruchu pasażerskiego, dla ruchu towarowego buduje się właśnie znacznie większy okręt. W nocy z 26 na 27 marca szalała tu tak wściekła burza, że rozkołysane fale wyrzuciły budujący się okręt więcej jak na sto kroków na ląd. Podróżni, którzy dla zbadania puścili się na Morze Martwe w łodzi motorowej i ze środka jeziora odepchnięci zostali na ląd, nie mogli się dostać z powrotem na okręt i mimo strasznych wysiłków żeglarzy musieli noc pod gołem niebem na lądzie przepędzić.

Ciekawem jest doniesienie, które się czyta w językach arabskim, angielskim i francuskim na rogach ulic Jerozolimy, a które brzmi, jak

następuje: „Mamy zaszczyt donieść publiczności, że dokonano połączenia zapomocą łodzi motorowej między Jerychem a Mizraa (port dla Keraku). Odjazd każdego poniedziałku i czwartku rano. Dojazd o południu. Powrót w każdą środę i piątek. Ceny dla podróżnych:

	I kl.	II kl.
Do Nahr-ez-Zerka	30 piastrów	15 piastrów
Do Ghor-el-Nizraa	50 „	25 „

Ceny przewozu towarów:

Zboże	25 piastrów za kantar (290 kg)
Za inne towary	37 „ „ „

Piaster przedstawia obecnie wartość 20 h.

W ś r ó d w i c h r u i b u r z y. Burza szaleje w Jaffie i na wybrzeżu Palestyny. Takiego rozpasania żywiołów nie pamiętają tu ludzie. Sirokko niosący chmury piasku i kurzu był zwiastunem tego szalonego orkanu. Powietrze duszne; ciemność wśród białego dnia zaległa okolicę. Kulminacyjny punkt osiągnęła burza o północy z 10 na 11 luty. W Jaffie 45 łodzi przewozowych uległo zniszczeniu. Był to jedyny kapitał naszych żeglarzy. Z boleścią zbierają szczątki swego mienia na brzegu morza. Naprzeciw Jaffy piętrzyły się szczątki trzech okręcików żaglowych, któremi prowadzono drobny handel między Egiptem a syryjskiemi miastami nadbrzeżnemi. Na szczęście nikt z ludzi nie zginął. Dwie łodzie rybackie zaskoczyła burza na morzu. Szalejąca wichura nie dozwoliła rozpiąć żagli, biedni że-

glarze zdali się na łaskę i niełaskę fal. W tej ciężkiej potrzebie jeden z rybaków (Neapolitańczyk) przymocował obraz św. Mikołaja do przedniej części barki. Burza rzuciła statek na wybrzeże, załoga uratowana. Lecz na wybrzeżu, wśród wydm piaszczystych czatują piraci. Nie zważając na znużenie i wyczerpanie biednych rozbitków, rzucają się na nich i zabierają tę trochę dobytku, który uratować zdołali. Biedni rybacy (w liczbie ośmiu) nie mogli im stawić oporu i mogli się tylko cieszyć, że życie uratowali. Wśród burzy i deszczu zdążają do Jaffy. Po dwunastogodzinnej wędrówce dochodzą wreszcie do Jaffy, gdzie znajdują życzliwe przyjęcie w „Casa Nova“ (schronisko dla pielgrzymów OO. Franciszkanów).

Drugą barkę zapędziła burza na dalsze wybrzeże. Całą noc walczyła załoga z rozszalałym żywiołem. Około ósmej rano fala zmiotła z pokładu kapitana i chłopca okrętowego. Nikt nie mógł mu pospieszyć z pomocą. Potężna fala wyrzuciła wreszcie barkę koło Cezarei, gdzie się rozbiła. Czterech ludzi i dwóch chłopców uratowanych. Lecz i tutaj napadli Beduini na nieszczęśliwych żeglarzy, zabrali im wszystko, co jeszcze nie zatonęło. Dopiero nad wieczorem przybył konny strzelec i położył koniec tym przykrościom. Biedacy musieli wzdłuż wybrzeża do Jaffy podążać, dokąd we wtorek rano przybyli.

Wieść o rozbiciu się austryackiego parostatku pocztowego okazała się mylną. W Jerozolimie i przyległych górach burza niosąca chmury pia-

sku zmieniła się w zadymkę śnieżną. Miasto święte i okolica wyglądała jakby otulone białym całunem. Ruch zupełnie ustał, pociągi z Jeruzalem do Jaffy przestały chodzić. Pociąg idący z Jaffy do Jeruzalem przybył o pierwszej godzinie, zamiast o wpół do dwunastej do Bittir. Na przebycie krótkiej drogi z Bittir do Jerozolimy trzeba było 4 godzin, zamiast jak zwykle pół godziny. Do samej stacyi nie mógł dojść pociąg. Coś 200 metrów przed stacyą maszyna przestała pracować. Podróżni musieli wysiąść. Rozpoczęło się spinanie, padanie i zapadanie się w zaspy i dziury pełne wody i błota. Tak doszli do stacyi. Tu ani wozu ani pakiera żadnego. Trzeba znów brnąć dalsze 15 minut przez 30 centimetrów wysoki śnieg. Ruch pocztowy również przerwany.

Nawet w dolinie Jordanu szalała burza, chociaż dolina ta leży niżej poziomu morza. Z kilku hoteli, jedynych europejskich budowli zerwał wicher dachy i rzucił na pobliskie pola.

Wysłano gońca do Jerozolimy, prosząc o pomoc. Ten doszedł do połowy drogi i wyczerpany, napół zamarznięty pozostać musiał w schronisku. Następnego dnia dopiero mógł iść w dalszą drogę, po odpowiednich zabiegach: nacieraniu i t. d. Przez zaspy śnieżne na metr nieraz wysokie musiał torować sobie drogę.

Zamożniejsi mieszkańcy Jerozolimy obrali sobie Jerycho za zimową rezydencyę. Niektórzy kupili sobie tam domy i grunta. Hodują tam w zimie pomidory, wspaniałe kalafiory, bób

i inne jarzyny. W Jerozolimie sprzedają je po dobrej cenie. Udają się tu i podzwrotnikowe owoce. Pomarańcze jeryhońskie słodsze są niż hodowane w Jaffie. Banany rodzą obficie. Przedsiębiorczy katolik hoduje ananasy. Nizina Jordanu skutkiem bogactwa wody mogłaby zmienić się w cudny ogród owocowy, gdyby umiejętnie uregulować nawodnienie. Pismo św. opowiada nam, że za czasów Abrahama i Lota, przed spaleniem Sodomy i Gomory, cały ten kraj był rajskim ogrodem.

Huragan zniszczył w Jaffie bardzo wiele drzew pomarańczowych. Złocište owoce pokrywały ziemię. Trzecia część zbiorów została zniszczoną. Pomarańcze z Jaffy uchodzą za najlepsze. Największy transport tych pomarańczy idzie do Liwerpool. Ceny podskoczą skutkiem zniszczenia plonu tegorocznego.. Obliczają, że 2 miliony pomarańcz opadło w czasie burzy, co się równa szkodzie 300.000 franków.

13 lutego ustała szaruga, ale ulice przedstawiają jedną wielką kałużę. Wszystko brnie w śniegu i wodzie; obuwie Arabów, pantofle lub półbuciki, stosownie do klimatu, są w opłakanym stanie. Podskakując, przeskakując, drepcąc brnie ten, kto ma jakikolwiek interes.

P o r t S a i d. (14 lutego). Dotychczas miejsce spoczynku wiecznego było świętem tak dla chrześcijan, jak Mahometan i Żydów. Obecnie jest inaczej. Dziwna obojętność w rzeczach religii pojawiła się tam na Libanonie, jak i w Syryi i Palestynie. Z 13 na 14 luty w porcie Said

zniszczono zupełnie 28 pomników na cmentarzu greckim i łacińskim. Była to zemsta za wydalenie ze służby państwowej.

Post. 19 lutego w wspaniałym kościele Zadosyćuczynienia, należącym do Sióstr, w pobliżu Nowej bramy zaczyna się nowenna postna. Przez 9 dni rozbrzmiewa tu Słowo Boże w różnych językach, padają i upomnienia gorące, by wierni służyli Bogu a strzegli się grzechu. Maskarady są w Jerozolimie prawie nieznane, tylko dziś tu i ówdzie widać parę masek. W środę popielcową ciśnie się lud do ołtarza, aby ze skruszonem sercem otrzymać błogosławieństwo kościoła i uchylić głowy, na które pada poświęcony popiół.

W piątek 23 go lutego zebrali się mieszkańcy Jerozolimy, aby w kościele Ecce homo obchodzić święto korony i cierni Chrystusa. O $7^1/_4$ patryarcha celebrował cichą mszę św. Po mszy wystawienie Najśw. Sakramentu. Lud pobożny klęczy i adoruje Najśw. Sakrament aż do południa. O 4-ej godzinie kazanie, a po kazaniu błogosławieństwo Najśw. Sakramentem udzielone przez O. Kustosza Ziemi św.

W pierwszą niedzielę postu, o godzinie 2-ej po południu odbywa się uroczysty pochód patryarchy jerozolimskiego do bazyliki św. Grobu i otwarcie oficyalne wspaniałych ceremonii wielkopostnych. Dziś, tak jak w ogóle przy oficyalnych uroczystościach, celebrowanych przez patryarchę, w kościele pojawia się konsul francuski ze świtą w gali. Kościół przepełniony wier-

nymi. Patryarcha, kler i OO. Franciszkanie, stróże św. Grobu, udają się w uroczystej i wspaniałej procesyi do wnętrza kościoła św. Grobu. Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem kończy ceremonię. Przedtem rozbrzmiewa litania do Matki Bożej śpiewana na głosy przez sieroty, zostające pod opieką O. Kustosza.

Po deszczu. Koniec marca 1911. Jerozolima leży na 3 pagórkach. Istne miasto schodów. Dolna część miasta i nowe miasto za murami mają równe ulice, czego nie ma w starem mieście. Za to w starem mieście kamienne schody umożliwiają chodzenie pieszym w zimie, podczas kiedy w dolnem mieście i nowem mieście widać tylko kałuże i błoto. Wozy zapadają po osie w błoto. Szczególniejszy powab ma dla Europejczyka widok ulicy w dolnej części miasta. Tu okrągłe i ostre łuki domu sklepiają się ponad ulicą, tam pnie się ona w górę. Po prawej stronie płaska ściana skały, po lewej zakratowane okna zapadające się drzwi, a dalej ciemny błękit nieba i kołysana od wiatru smukła palma Niestety dwa razy tylko pieści oko jej widok. Raz w ulicy Chrystusa od północy, a drugi raz na Via dolorosa idąc od zachodu. Zresztą królowa drzew na wschodzie nie ma tu przedstawicielki.

Skutkiem gwałtownych deszczy tegorocznych, płaskie dachy, przesiąknięte wilgocią, nie mogąc unieść ciężaru kamieni, wody i ziemi, cisnęły boki domów tak, że cały dom walił się. Niejeden zawdzięczał życie tylko temu, że na czas

dom opuścił. Licha budowa domów, mokra zima powoduje wiele wypadków śmierci. Stara część miasta w przeciągu jednej nocy wygląda zupełnie zniszczona. Gdzie okiem rzucić, sterczą belki i deski. Całe ulice są zamknięte. Kamienie i rumowisko nagromadzone w środku ulicy zmuszają wędrowca do nakładania drogi.

Zelatorami Ziemi św. zostali: Wojciech Wąsowicz z Chojnika, Józef Augustyniak z Wołeskowa.

Ofiary na Ziemię św. złożyli: Franciszek Chmiel od Członków 6·—, Wiktorya Kobylańska 2·—, Anna Synowic 1·—, Zofia Brodzon 1·—, Helena Mikschówna 1·50, Franciszka Jaroniówna 2·—, Agnieszka i Katarzyna Kuc 2·50, Marcela Kubicz 6·—, Br. Władysław od Członków i prenumerata 9·—, Jędrzej i Marya Harmatu 3·—, Julia Kozłowska od Członków 10·20, Marya Czypiec 10·—, Józef Synowiec 1·—, Franciszka Gałuszka 2·— Marya Mleczko 2·—, Banaszowicz 8·70, Kornelia Nawratylowa prenumerata 40·—, N. N. 1·17, Ewa Garbas 11·75, Joanna Garbas 11·75, Marya Schatton 11·75, Marya Moskała 10·—, Anna Rapeć 10·—, Karol Łyko 2·—, N. N. —·58, Wincenty Niemojewski 11·75, Wanda Niegolewska 5·86, Józefa Kominowska od Członków 37·91, Józefa Kominowska od Członków 121·27, Józefa Kominowska od Członków 58·17, Józefa Satorowa od Członków 36·80, Teresa Gurdek 10·—, Stanisław Kołodziej od Członków 18·—, Marya

Brzenczek 14'10. Franciszek Schostek od Członków 14'88, Józef Grobelny od Członków 9'53, Rozalia Ptaś 10'—, Katarzyna Siepak 5'—, Katarzyna Biskup 2'34, Kamil Staniszewski z ofiar 44'60, Wiktorya Marek z Ameryki 57'— X. Jan Schościk z ofiar 100—, Marya Brzozowska z ofiar 37'—, Emman. Gawęda z ofiar 29'29, Jakób Barlyak i Anna Owczarczyk z ofiar 148'—, Franciszka Zdziebło z ofiar 16'97, Grzegorz Dudziec 14'—, Wojciech Wąsowicz 31'—, Tomasz Kłębek 10'—, Katarzyna Kłębek 10'—, Katarzyna Łyko 2'—, A. Małyszczak 37'61, Maryanna Szkrabarczyk 11'75, Franz Zwienzek od Członków 9'39.

Ofiary na budowę naszego kościoła w Bronowicach Wielkich złożyli: Al. Król. 3'50, Szymon Wojtasiok 35'—, Elżbieta Vogel 2'—, Franciszek i Klara Rak 2'—, Franciszek Franek 2'—, Leopold Hyss 4'—, Mikołaj Październiok 12'—, Konstancya Glück 3'—, Andrzej i Michalina Czajkowscy 2'50, Marta Kandzia 11'—, Franciszek Grawek 5'— Paweł Mokry 10'—, Rodzina Szostek 3'—, Paweł Marek 3'—, Marcin Hromik 3'—, Józef Pukowic 3'—, Marya Syda 6'—, Aleksander Syda 4'—, Michał i Marya Syda 10'—, Antoni Sachor 11'—, Herman Koch 3'—, Szczepan Sobierajczyk 2'50, Marya Graczyk 1'50, J. Zygar 6'—, Franciszek Urbanek 4'—, Franciszek Gniazdor 2'—, Agata Jendrysik 3'— Berta Tarnowska 3'—, Antoni Kotyczka 10'—, Lackowski 4'50, Rodzina Wittasów 3'—, Józef Chrobok 3'—, Fran-

ciszek Pajor 2·—, Józef Chrobok 2·—, Franciszek Rybak 7·—, Konstanty Kośniewski 4·—, Józef Kolecko 2·—, Łukasz Kalus 2·—, Franciszek Sibiński 7·—, Norbert Piloth 6·—, Jan Szczepanek 7·—, Rodzina Margosch 2·—, Antoni Manhewka 7·—, A. Matuszyk 2·—, Franciszek Skiba 14·—, Franciszka Gemsa 6·—, Paweł Muszkala 2·—, Antoni Krzubek 2·—, Joanna Łukaszczyk 2·—, Julia Obrączka 22·—, Marta Pallek 11·—, Julia Golus 5·—, Paweł Golus 5·—, Józef Müller 2·—. Klara Sobek 12·—, Katarzyna Najemnik 2·—, Cyryl Robak 2·—, Szymon Główsz 2·—, Józef Wylecioł 2·—, Karol Szulc 2·—, Ignacy Żmija 8·—, Stanisław Kacior 4·—, Jan Wydra 2·—, Karolina Bartecko 40·—, Mikołaj Bromis 10·—, Wiktorya Deutscher 2·—, Marya Gil 2·—, Jadwiga Gil 2·—, Marya Wojtyma 2·—, Marya Sikma 2·—, Marya Tomon 2·—, Anna Setniorek 2·—, Marya Haradek 2·—, Jadwiga Haradek 2·—, Teodozya Staszna 2·—, Franciszek Tomon 2·—, Paulina Kostka 2·—, Marya Pośpiech 2·—, Weronika Jambor 2·—, Wiktor Mura 14·—, Karol Kosmol 23 — Anna Wotus 2·—, Klara Sobek 8·—, Józef Stryczek 5·—, Anna Ogrocka 12·—, Emil Hassa 29·—, Walenty Mnich 3·50.

O f i a r ę n a b u d o w ę n a s z e g o k o ś c i o ł a w B r o n o w i c a c h złożyli: Antoni Czajor 2·34, Konstanty Słodczyk 2·34, Jadwiga Kandzia 2·34, Johanna Broja 2·34, Florentyna Koczek 3·51, Zofia Kamińska 2·—, N. Nawratilowa 2·—,

Paweł Drapatz 3'48, Julianna Drapatz 2'34, Hubert Capik 8'12, Józef Pierchała 3'51, Karol i Franciszka Gawłowscy 5'86, Paweł Łukascyk 17'69, Petronela Niziałek 10'—, Anna Kołodziejczyk 5'—, P. Anderwald 58'76, Tomasz Krett 3'48, Floryan Androsz 24'—, P. Anderwald 47'—, Bernard Brzezina 2'32, Maciej i Anna Kowale 2'—, Tomasz i Marya Miciaszeb 2'—, Jędrzej Łran, Kat. Wołowiec 2'—, Jan i Agnieszka Dziki 2'—, Marcin i Marya Kowale 2'—, Stanisław i Wojciech Mietłów 2'—, za fam. Jana Sobetnika 2'—, Marya Guraczka 1'—, Jan Misiaszeb 1'—, Teresa Kolanówna 1'—, za fam. Jachtylów 3'—, N. Brzezina 2'34, polecając dusze: Antoni Nowak 2'34, Augusta Nowak 2'34, Karol Giemza 2'34, Mechtylda Giemza 2'34, Berta Walochnick 2'34, Eleonora Pruski 2'34, Józef Machura 2'34, Franciszka Parusch 2'34, Aleksander Piontkowski 2'34, Mechtylda Piontkowska 2'34, Jadwiga Budny 2'34, † Franciszka Gębczyk 2'34, † Teodor Bock 2'34, † Edmund Bock 2'34, Piotr Wrazidło 1'15, Jan i Franciszka Mularczyk 4'48, Franciszek i Anna Wilczek 5'86, Andrzej i Rozalia Witczak 25'—, Józef Zdzieblitz 2'34, Karol Nieużyła 2'34, Kasper Nieużyła 2'34, Floryan Nieużyła 2'34, Franciszka Nieużyła 2'34, Józefa Wieczorek 2'34, Joanna Lasęga 2'34, Joanna Rocik 2'34, † Paweł Wróblewski 2'34, † Antoni Piszny 2'34, † Jan Piszny 2'34, za fam. † Feichmannów 2'34, Karol Wiertelorz 5'80, Marya Wiertelorz 5'80, Florentyna Moron

2'34, Karol Adamiec 2'34, August Adamiec 2'34, Paweł Opiełka 2'34, Marij Burański 2'34, Jan Heflik 2'34, † Albert Buk 2'34, † Maria Berger 2'34, Józef Brzeziński i Jan s. 2'34, Marya Kocot 2'34, Franciszka i Albert Pudlik 2'34, † Jan Ferdyra 2'34, Józef Galbas 2'34, N. Szczygieł 20'—, Aleksander i Paulina Olbrich 23'46, Jan i familia Olbrich 3'51, Wilhelm Kucharczyk 3 —, Franciszek i Anna Krzisz 2'31, za †† z rodziny Krziszów 2'31, Franciszek Kotucha 3'45, Rodzina Jurczyga 2'50, † Joanna Suźma 2'50, Franciszek i Franciszka Burda 2'30, † Kasper i Franciszka Burda 2'32, Albina Długać 2'32, Johan Fiszer 2 16, Elżbieta Fiszer 2'16, Izydor Fischer 2'16, † Paweł Fischer 2'16, † Marya Fiszer 2'16, † Franciszka Fiszer 2'16, † Teresa Piontek 2'16, † Jan Rusin 2'16, † Zuzanna Rusin 2'16, † Tomasz Rusin 2'16, † Paulina Wawrzinek 2'16, Joanna Thomanek 2'15, Nowak Józefa 2'16, Franciszka Bąk 1'08, Józefa Muschallik 1'08, Zofia Pośpiech 1'08, Albina Przibyllok 1'08, Agata Dratwa 1'08, Weronika Cingler 3 24, Albina Knappek 2'16, Konstanty Knappek 1'08, Franciszka Skrzippek 2'16, Augusta Pradella 1'08, Józef Gabryś 2'16, Józef Kubanek 2'16, Jadwiga Albrecht 1'08, Anna Parczyk 1'08, Teresa Wosch 2'16, Jan i Rozalia Bakschik 2'16, Maryanna Jarasch 1'08, FranciszkaHauzer 2'16, Łucya Kurek 1'08, Julia Warzecha 1'08. Cecylia Magiera 2 16, Jadwiga Kalela 1'08, Rodzina Tdut 2'16, Teodor Philippczyk 1'08, Marya Ullmann 2'16, Agnie-

szka Kowollik 1·08, Joanna Schall 1·08. Filip i Cecylia Hanusch 2·32.

Ofiary na chleb św. Antoniego złożyli: Cyryl Robak na intencyę P. Bogu wiadomą 2·—, o dobre powodzenie 1·—, za nieprzyjaciół 1·—.

Zmarli członkowie Armii Krzyża św.: Rozalia Marków, Marya Brzegowska, Jan Ciuła, Jan i Marya Orliccy z familią, Wojciech i Jadwiga Nowakowie z całą rodziną, Jan i Franciszka Piyc z pokrewieństwem, Jan i Kasper Nowaków, Antoni Cetera, Magdalena Zydek, Józef Kota i żona, Klara Zwienzek, Piotr Zwienzek, Paulina Zarzycka.

Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen

Nihil obstat.

X. Dr. Józef Kaczmarczyk.
cenzor.

L. 1935.

POZWALAMY DRUKOWAĆ
Z książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 29 lutego 1912.

† Anatol
biskup Irenopol., wik. kap.

DRUKARNIA ALEKSANDRA RIPPERA W KRAKOWIE

Wykaz odpustów zupełnych, których dostąpić mogą członkowie Armii św. Krzyża przy zwykłych warunkach. W uroczystość Bożego Narodzenia, w święto Zmartwychwstania (Wielkanoc) i w godzinę śmierci. Zelatorzy Armii św. Krzyża dostępują jeszcze: W dzień Obrzezania Pańskiego (Nowy Rok), w dzień Wniebowzięcia Najśw. Panny Maryi. Odpustu 7 lat i 7 kwadragen dostępują, jeżeli odmówią 5 razy *Ojcze nasz,* 5 razy *Zdrowaś Maryo* i 5 *Chwała Ojcu,* na cześć pięciu ran Pana Jezusa.

Adres Gen. Komisaryatu Ziemi świętej:

O. Zygmunt Janicki

Rezydencya Braci Mniejszych w Bronowicach Wielkich, poczta Łobzów pod Krakowem.

Odpowiedzialny wydawca O. Zygmunt Janicki, Zakonu Braci Mniejszych.